

2 K miesięcznie
z odsyłką.Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.
3 fr. 50 ctm., 2/3 szyl. 70 cm. amer.Tygodniowa w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 h.Cena numeru 8 h.
oddzielnego 8 h.Redakcyjne otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcja
rękopisów nie zwraca i bezimiennych
listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja
Kraków, Dumajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.

Telefon Administracji Nr. 2314.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza
petitem 20 h. Za miejsce wiersza
petitem w nadstawnym 60 h.

Zwycięskie walki w Królestwie. Z walk na Węgrzech. Antwerpia przed upadkiem.

Walki Niemców.

Berlin, 8 października.

Wielka główna kwatera donosi pod datą 7 bm. wieczór:

W Królestwie.

W Polsce w małych skutecznych potyczkach na zachód od Iwangrodu wzięto 4800 jeńców.

W gubernii suwalskiej.

Atak Rosyan w gubernii Suwałki został odparty. Rosyanie stracili 2700 w jeńcach i 9 karabinów maszynowych.

We Francji.

Walki na prawym skrzydle wojska we Francji nie doprowadziły jeszcze do żadnego rozstrzygnięcia. Wycieczki Francuzów w Argonach i na północno-wschodnim froncie od Verdun zostały odparte.

Pod Antwerpią.

Koło Antwerpii fort Brochem jest w naszym ręku. Atak przekroczył odcinek rzeki Nethe i zbliża się do wewnętrznego pasu fortów. Jedna brygada angielska i Belgijczycy zostali między zewnętrznym a wewnętrznym pasem fortów wyparci ku Antwerpii. Cztery ciężkie baterie, 20 dział polnych i wiele karabinów maszynowych, także angielskich, zdobyto w otwartym polu.

Ostrzeliwanie Antwerpii.

Frankfurt, 8 października.

Frankf. Ztg donosi z Amsterdamu:

„Neuws van den Tag“ donosi z Rosendaal: O 7¹/₂ rano Niemcy sztafetą zawiadomili, że o godz. 9¹/₂ rano rozpoczynają ostrzeliwaniemiasta Antwerpii. Rząd belgijski przenosi się o godz. 11¹/₂ do Ostendy. Król pozostał w mieście. Liczni zbiedzy z powodu tej zapowiedzi przybywają na granicę holenderską.

Duma do parlamentu Belgii.

Kolonja, 8 października.

„Köln. Ztg“ donosi:

Z granicy holenderskiej nadszedł adres parlamentu rosyjskiego do parlamentu belgijskiego, w którym jest powiedziane:

Cała Rosya z bezgranicznym podziwem śledzi bohaterskie walki, jakie mężne wojska belgijskie prowadzą z nieubłaganim wrogiem. Z największym napięciem czeka na sprawozdanie o walkach narodu belgijskiego. Wasze czyny, powiedziane jest tam dalej, przypominają czyny bohaterskie waszych przodków. Wasze bohaterskie zachowanie się jest pierwszą i największą ofiarą, jaka musi być poniesiona, by oswobodzić świat przed atakami nie-

mieckiego szaleństwa. Cześć bohaterom, niech żyje waleczny lew belgijski! Oby wasze hasło odniosło zwycięstwo! Wtenczas z gruzów w miejscie ogólnej hegemonii, do jakiej dążą Niemcy, zapanują wolność, równość i braterstwo.

„Köln. Ztg“ zauważa do tego:

Rosyanie od początku wojny poczynili jak najśmieszniejsze oświadczenia. Wspomniane oświadczenie godnie przyłącza się do innych przechwałek moskiewskich. Gdyby czasy nie były tak poważne, to odpowiedzią byłaby salwa śmiechu całego świata, jeżeli się słyszy, że właśnie z nad Newy mówią o wolności, równości i braterstwie.

Ufortyfikowanie miast naokoło Paryża.

Kopenhaga, 8 października.

„Politiken“ donosi z Londynu:

Gubernator Paryża generał Gallieni zaproponował generalissimusowi Joffremu, aby ufortyfikowano wszystkie miasta w okolicy Paryża, które dostałyby się bezbronnie w ręce Niemców. Fortyfikacje mają być tak silne, aby Niemcy w marszu na Paryż znaleźli silniejszy opór niż w swym marszu w sierpniu i wrześniu.

Za zgodą Joffrego mają następujące miasta być ufortyfikowane: Senlis, Gifors, St. Maxent i Meaux. Garnizony tych miast będą składać się z rekrutów z roku 1914, oraz z dywizji tworzonych w południowej Francji przez generała Pau.

W znanej fabryce armat Schneidra w Creuzot pracuje się dniem i nocą nad zbudowaniem ciężkiej artylerii, która w połowie b. m. ma już brać udział w walkach.

Z obleżonej Antwerpii.

Kolonja, 8 października.

„Kölnische Ztg“ donosi, że król belgijski Albert pojechał w automobiliu z Antwerpii do Ostendy, skąd pojechał do Anglii.

W Antwerpii mimo przybycia wojsk angielskich usposobienie jest rozpaczliwe. Rozważają poważnie, czy załoga ma poddać się, czy, o ile to możliwe, uciec, aby uniknąć bombardowania miasta. Przybyły angielski minister marynarki Churchill dodaje ludności odwagi.

Amsterdam, 7 października.

Rotterdamski „Courant“ donosi, że za poradą rządu belgijskiego kobiety i dzieci opuściły Antwerpię.

„Handelsbladet“ donosi, że z Anglii przybyły armaty okrętowe, które pod osłoną nocy ustawia się na froncie. O godz. 7 wieczór gasi się latarnie gazowe; światła elektryczne wcale się nie świeci. O zmroku muszą sklepy i kawiarnie być zamknięte.

Z Serbii.

Sofia, 8 października.

Z Niszu donoszą, że odbywa się tam rada koronna, w której obok króla, ministrów i generałów wziął też udział rosyjski wielki książę. Wobec zupełnego wyczerpania kraju i zwycięskiego pochodu armii austriackiej rozważano poważnie myśl rychłego zawarcia pokoju, ale ostatecznej uchwały nie powzięto.

Wedle obliczeń straty wojska serbskiego wynoszą dotąd 14.000 zabitych i 50.000 rannych.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Bomby na Cetynię.

Zadar, 8 października.

Lotnicy austriacy wykonali szereg lotów nad Czarnogórą i kilkakrotnie rzucili bomby na Cetynię.

Rosyanie operują bakcylami cholery.

Berlin, 8 października.

„Berliner Tageblatt“ otrzymuje od swego sprawozdawcy na wschodnim terenie wojny następujący tajny rozkaz generała Żylińskiego, generał-gubernatora warszawskiego:

„Naczelną wódz armii na froncie północno-zachodnim. Tajne. Do komendantów pierwszej armii. Zarząd główny sztabu generalnego donosi, że armia niemiecka wozi ze sobą laboratoria z bakcylami cholery, wyhodowanymi w instytucie Koeha w Berlinie. Mała ilość tych bakterij wystarcza, rzucona do studni, aby wywołać zachorowanie na cholere całego pułku. Zawiadamiając pana o tem, proszę o tem zawiadomić lekarzy, władze itd. swej armii i wezwać ich, aby wody ze studni używali tylko wtedy, jeżeli niema wody płynącej. Białystok 12 sierpnia. Naczelną komendant armii, generał kawaleryi Żylinskij.“

Z rozkazu tego, znalezione w papierach pogromionej armii rosyjskiej w Prusach wschodnich, wynika, że komenda rosyjska używa najpodlejszych środków, aby zachęcić swych żołnierzy do barbarzyństwa. Żylinskij nie jest tak głupi, aby uwierzył, że Niemcy przynoszą cholere do Rosyi, ale każdy środek uważa za dobry, który może wywołać dzikie uczucia w jego soldatach.

Pożyczki dla kupców z Galicyi.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, swego czasu minister wspólnego skarbu dr Biliński i minister spraw wewnętrznych baron Heindl przyjęli deputację kupców żydowskich z Galicyi, która prosiła o zaincyonowanie akcyi, umożliwiającej niezamożnym kupcom na podstawie towarów pozostawionych w Galicyi otrzymanie małej pożyczki. Ponieważ w międzyczasie utworzyło się konsorcjum bankowe pod kierunkiem zakładu kredytowego, które tym życzeniom odpowie, zjawiła się wczoraj deputacja kupców u ministra Bilińskiego, by mu podziękować za energiczne wystąpienie w tej sprawie. Minister obiecał i nadal zajmować się interesami kupców galicyjskich.

Austriacy w niewoli rosyjskiej.

Wiedeń. W ostatnich dniach komitet zapomogowy i wywiadowczy dla jeńców, utworzony przez austriacki „Czerwony krzyż“, otrzymał wiele korespondencyj nadanych przez członków armii austro-węgierskiej, którzy jako ranni dostali się do niewoli rosyjskiej, a adresowanych do adresatów, którzy mieszkają lub mieszkali w Galicyi wschodniej. Ponieważ obecnie niema ruchu pocztowego do Galicyi wschodniej, komitet podał do publicznej wiadomości adresy figurujące na tych listach, które przybyły z pierwszą seryą. Krewni lub znajomi tych adresatów, znajdujący się w Wiedniu, mogą w biurze komitetu przeglądać owe korespondencye. Adresy listów dalszych seryi będą również ogłaszane.

Z walk na Węgrzech.

W „Magyarország“ opowiada jeden z rannych w walkach w komitacie Marmarosz przebieg tych walk.

Gdy w ubiegłą środę pojawiły się forpoczty rosyjskie, chciano zawiadomić o tem mieszkańców Marmarosz Sziget, ale ani telefon ani telegraf nie funkcyonowały, gdyż zostały na naszych tyłach przecięte. Wysłaliśmy jeźdźca do Marmarosz Sziget, ale ten nie przybył tam. Ponieważ nie mieliśmy dokładnych informacji o sile Rosyan, próbowaliśmy naszymi słabymi siłami (1200 ludzi) wstrzymać ich, aż przekonaliśmy się, że mamy przeciw sobie ogromną przewagę.

Nasza pozycja była korzystną o tyle, że walczylismy w wąskim przesmyku wzdłuż linii kolejowej, wspierani przez artylerję, podczas gdy Rosyanie nie mogli swych dział ustawić. Robili ogromne usiłowania, aby wyciągnąć swe armaty na góry, ale nasze armaty niszczyły ich artylerzystów i konie. Samym ogniem karabinowym mogliśmy powstrzymać Rosyan przez 17 godzin;

mieli ogromne straty, podczas gdy u nas było tylko kilku zabitych i rannych. Rosyanie dwukrotnie szli na bagnety, ale zawsze odrzucaliśmy ich.

We środę w nocy walka toczyła się dalej, a Rosyanie nie zyskali na terenie. Wkońcu musieliśmy jednak dojść do przekonania, że nie będziemy w stanie dłużej utrzymać się wobec takiej przemocy, gdyż w naszych szeregach nawet ranni dalej walczyli. Postanowiliśmy we czwartek cofnąć się, a Rosyanie nie próbowali nam przeszkadzać, wierząc, że mają przeciw sobie znaczne siły.

Doszlismy do Visovölgy, skąd zatelefonowaliśmy do Marmarosz Sziget. Otrzymaliśmy rozkaz dalej stawić opór, więc zatrzymaliśmy się koło Nagyboesco, gdzie przez 6 godzin stawialiśmy opór, aż okoliczne wsi zostały opróżnione. We czwartek wieczór cofnelismy się do Marmarosz Sziget, dokąd Rosyanie przybyli dopiero w dzień później.

Mówki, a czyny.

Otrzymujemy pod tym tytułem następujące uwagi:

O politycznych i poselskich zdolnościach p. Włodzimierza Tetmajera nie słyszało się nigdy nie imponującego. Ale na bezrybiu warstw średnich wydawał się on człowiekiem bądź co bądź serdecznie rozmiłowanym w rycerskiej przeszłości Polski, iż spodziewać się było można, że przecież coś z pięknych wzorów owych w jego naturę przesiąknęło!

Pamiętam jedno z jego przemówień — rocznicowe — o księciu Józefie... Pod względem treści blahe, lecz mówca z wielką, wydało się, wiarą krótko, po żołniersku komentował słowa ostatnie rannego wodza: „Trzeba umrzeć walecznie“.

Ze spieczonych gorączką ust księcia Józefa padło jedyne przykazanie polskiego ułana, polskiego żołnierza: umierać, gdy zwyciężyć niepodobna! Innej drogi polski żołnierz mieć przed sobą nie może...

Tu głos mówcy nabierał stanowczości, a gest jakiegoś rozmachu śmigłej szabli ułańskiej.

Aż oto wśród bezpiecznej organizatorskiej pracy dla Legionów ujawniło się w pełni, iż rycerskie mówki nie obowiązują nawet do tego, aby się mierzyć odwagą z gronem wyleknionych kobiet i dzieci, które osiadły w Zakopanem, jako najpewniejszym schronisku w Galicyi...

Tu pan komisarz rzucił nagle panikę wkoło, nie powstydził się dawać swej oficjalnej firmy wzbierającemu przerażeniu, nie powstydził się tych młodych chłopców, przyszytych żołnierzy, którym się kazał w krecie chować dziury, chociaż ci chłopcy na takie pośmiewisko wystawiać się nie chcieli i szemrali!

Żywo stanęła mi w pamięci przytem ta mowa o księciu Józefie... I wydało mi się naraz czemś jakby świętokradzkim, ażeby osoby, tak obce jego naturze, poufały się — choćby w 100 lat — z jego nieskazitelnie rycerskim imieniem...

I nasuwało mi się dalej pytanie: komu braknie ducha, czemu podejmować się ma czynno-

ści odpowiedzialnych i samochcąc ma się blamaować?

Wszak podczas wojny — nawet dla rąk, dygotających ze „zdenerwowania“, istnieją funkcyje tak niewinne i uspokajające, jak — żeby wymienić — skubanie szarpi, czemu właśnie oddawało się wiele niewiast w Zakopanem, nim p. komisarz nakazał wszelkie przygotowania wojenne natychmiast przerwać...

Mówią, że i nieszczęsne szarpie na tem ucierpiały.

KRONIKA.

Czwartek 8 października.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Wzwanie namiestnika do urzędników. Wychożąca obecnie w Białej urzędowa „Gazeta lwowska“ przynosi następujący komunikat urzędowy: Namiestnik Galicyi wzywa niniejszem urzędników państwowych wszystkich kategorii służby galicyjskiej, którzy przy opuszczeniu swej siedziby urzędowej z okazji wydarzeń wojennych albo nie podali dokładnego adresu swego prowizorycznego miejsca pobytu swoim przełożonym władzom lub też zaniedbali donieść o jakiegokolwiek zmianie swego adresu, by natychmiast w drodze telegraficznej podali prezydium namiestnictwa w Białej dokładny swój adres.

Do Lwowa można pisać. Czytamy w „Nowinach Wiedeńskich“: Do Lwowa można pisać. Mianowicie można wysłać do Lwowa listy i wszelkie przesyłki listowne z wyjątkiem pieniędzy za pośrednictwem: „Internationales Hilfs- und Auskunftsbureau“, Wien I, Landkronungasse 1.

Z uniwersytetu. Profesorowie, którzy wyjechali z Krakowa i chcą zapewnić sobie pobór pensyi w nowym miejscu pobytu, winni zwrócić się jaknajrychlej wprost do namiestnictwa w Białej. Asygnowana poborów nastąpi za pośrednictwem właściwego urzędu podatkowego. Pośpiech jest wskazany, ponieważ namiestnictwo celem ustalenia i asygnowania poborów potrzebować będzie wyjaśnień z c. k. filialnej kasy krajowej w Krakowie.

Śmierć pod kołami automobilu. Wczoraj około godziny 10 wieczorem Józef Samiec, 10-letni robotnik z fabryki sody w Borku Fałęckim, przechodząc ulicą, upadł i nie zdążył się podnieść, gdy nadjechał w szybkim pędzie samochód. Kierownik nie zauważył Samca w szarem ubraniu na błocie w ciemnościach. Samochód najechał na Samca, któremu zmiażdżył ramię, a nadto zadał mu liczne obrażenia wewnętrzne. Samochód przywiózł Samca na pogotowie, skąd po opatrzeniu przewieziono go do szpitala, gdzie w pół godziny zmarł.

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali „Nowości“.

Czwartek: „Rewizor z Petersburga“.
Piątek: „Wojna podczas pokoju“.
Sobota: „Żydzi“.
Niedziela: „Rewizor z Petersburga“.

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przestać 2 korony.

Haakowie — Biała-Lipnik, ulica Złotych Łanów nr 207 poszukują Włodzimierza Łuczke, absolwenta medycyny.

Jednoroczny Fr. H. Specht podaje swój adres rodzinie i bratu Jakóbowi. Ungarn, Nagyvarad, Kereskedelmi Csarnok, Reserve-Spital.

Maryan Kawski, aptekarz i wiceburmistrz w Sanku, poszukuje swojej żony z trojgiem dzieci. Wiadomość prosi adresować: Rutka, Ungarn k. u. k. Reservespital Sankol.

Reinhold Daum poszukuje swojej żony Maryi z dziećmi. Adres: Austerlitz koło Berna, Reserve-Spital.

Franciszek Łańcucki, Sopron, Györi utca nr 2, Ungarn, k. u. k. F. K. 30. Ersatz-Batterie uprasza o podanie adresu p. Anieli Ostaszewskiej, nauczycielki z Mohylan koło Kulikowa.

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310

WYKONYWA DZIELA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA,
DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.